



«Przyjdź, Panie Jezu» — to żarliwe wołanie pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej musi się stać nieustającym pragnieniem wiernych i aspiracją Kościoła wszystkich czasów, który oczekuje i przygotowuje się na spotkanie ze swoim Panem. Przyjdź dzisiaj, Panie; oświeć nas, daj nam pokój, pomóż nam pokonać przemoc. Przyjdź, Panie, o to prosimy podczas nadchodzących tygodni. Panie, rozjaśnij nad nami swoje oblicze, a będziemy zbawieni». *Papież Benedykt XVI*

Gdy Bóg woła, aby przygotować drogę Chrystusowi, to chce, że by ta droga służyła nam. I dlatego powinna być zbudowana solidnie i rzetelnie, by mogła przetrwać liczne deszcze i roztopy, napór pokus i ciężar grzechów. Bo właśnie taką drogą przychodzi do nas Jezus. Przychodzi, aby to wszystko sprzątnąć, zmieść z drogi, jak zawadzające śmieci czy zasypy śniegu. To On dokona tego, co najważniejsze, to Jego przyjścia wyczekujemy jak zbawienia. Ale drogę dla Jego przyjścia musimy przygotować właśnie my. *Sługa Boży Jan Paweł II*
Czy gotowe są serca wasze?

Przed nami Adwent ... rekolekcje ... święta. Przeżywając rozpoczynający się dzisiaj Adwent, oczekujemy wydarzenia, które wpisuje się w czas i zarazem go przekracza. Jak co roku, wydarzenie to nastąpi w noc Bożego Narodzenia. Pobiegną do stajenki betlejemskiej pasterze, potem przyjdą trzej królowie ze Wschodu. Jedni i drudzy będą symbolizować poniekąd całą ludzką rodzinę. Adwent jako czas święty dla wielu może być czasem powrotu do Boga, może często po wielu latach. Jest to czas, kiedy Pan Bóg odnajduje człowieka i przyprowadza go do siebie. Czas uwagi i czuwania Teologicznie Adwent wyraża oczekiwanie Kościoła na

podwójne przyjście Chrystusa. W pierwszym okresie akcent położony jest na Paruzję, czyli ostateczne przyjście Chrystusa na końcu świata. Ostatni tydzień Adwentu natomiast bezpośrednio przygotowuje do narodzenia Chrystusa, przez które Bóg wypełnia wszystkie obietnice złożone w historii. Oczekiwanie jest właśnie cechą, której uczy nas Adwent. Mamy okazję i powinniśmy otworzyć swoje serca na Boga. To poprowadzi nas do ponownego odkrycia, że On nas kocha, i o tej miłości mamy mówić innym. Oto rozpoczął się czas prostowania dróg naszego życia, szczególny czas uwagi i czuwania nad własnym postępowaniem. Chrystus mówi: „...bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Mt 24, 42.44). To ewangeliczne wezwanie do czujności rozbrzmiewa wielokrotnie w liturgii, zwłaszcza w okresie Adwentu. Prowadząc Apel Jasnogórski na Jasnej Górze w 1991 r., Jan Paweł II wyjaśniał młodzieży, co znaczy „czuwać”: starać się być człowiekiem sumienia, nazywać po imieniu dobro i zło, a nie zamazywać je, wypracowywać w sobie dobro, a ze zła starać się poprawiać. Sługa Boży podkreślał, że czuwać – to znaczy dostrzegać drugiego człowieka, kochać go i solidaryzować się z ludźmi w czynieniu dobra i zawierzeniu Miłosierdziu Bożemu. Czuwać to znaczy wciąż powstawać przez całe życie mimo wszelkich przeciwności losowych. Podczas rekolekcji, Mszy św. lub w chwilach zadumy przed snem jak najczęściej zastanawiamy się: zbłądziłem? jak sobie z tym poradzić? jak oczyścić swoje sumienie? jak być czujnym i nie przeoczyć tego, co jest najważniejsze? Zastanówmy się: przygotowując się do świąt oczekujemy prezentów, odpoczynku, świątecznych potraw, podniosłej atmosfery czy czekamy na narodziny żywego Boga? Tylko czuwanie w oczekiwaniu na Kogoś, życie dla Kogoś ma sens.



Chrześcijańska radość Uplywa Adwent, a nasza radość staje się coraz większa. Bierze się ona stąd, że poczyniliśmy starania, by nasze serca i drogi były bardziej wyprostowane, przygotowane na spotkanie z Bogiem. Można zauważyć, jak wielu ludzi po dobrze odbytej spowiedzi odchodzi od konfesjonału z radosnym i pogodnym wyrazem twarzy. Jest to działanie łaski Bożej, która przywraca utraconą łączność z Nim, przywraca pokój, wewnętrzną harmonię i równowagę ducha. Im bliżej Świąt Bożego Narodzenia, tym więcej radości jest w naszych duszach i sercach, tym więcej chęci czynienia dobra dla swych bliźnich. Ta adwentowa radość powstaje z uczucia miłości i miłosierdzia Bożego. Jest ona na tyle prawdziwa, że wytwarza w człowieku nagle zmiany, zmiany na lepsze. Czy jednak nasze dusze i serca gotowe są zachowywać tę radość przez dłuższy czas? Ksiądz Jan Twardowski mawiał, że radość pomaga żyć, jest w pewnych przypadkach ratunkiem. Ten znany myśliciel i poeta przypomina nam, że chrześcijańska radość nie jest tylko naszym wyborem, ale obowiązkiem. Ale jakże trudno

wypracować w sobie tę trwałą radość, a jeszcze trudniej wzniecić i zachować w swoim sercu umiejętność dawania radości innym ludziom, wzbogacać ich swoją postawą i życiem. Przecież nic bardziej nie przyciąga do światłości, jak człowiek, który jest pełen autentycznej radości, zakorzenionej w wierze. W tych dniach, pozostałych nam do świąt, pamiętajmy, że nasza radość będzie trwała i pełna, kiedy nie będzie polegać na rzeczach kruchych i przemijających. Przyjście Zbawiciela jest bardziej pewne niż to, że przeżyjemy ten dzień do końca. Dlatego zawsze możemy się radować i nawet w sytuacji najbardziej trudnej powinniśmy dziękować Bogu za Jego do nas miłość. W imię tej miłości śpieszmy czynić dobro, otwierajmy nasze serca na bliźnich, bo poprzez to będziemy bliżej Zbawiciela.

Symbolika adwentowa Czas Adwentu ma także bogatą i piękną symbolikę. Najbardziej charakterystyczne